

## **Ppłk Marian Frydrych, dowódca 60 Pułku Piechoty Wielkopolskiej (25 Dywizja Piechoty)**

Urodził się 14 VIII 1897 w Piotrkowie. Jako uczeń szkoły handlowej w Sosnowcu od 1912 współorganizował tajny skauting w Zagłębiu Dąbrowskim, został też członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich (pseud. „Ludwik Wielgat”). Latem 1914 uczestniczył w kursie instruktorskim PDS w Nowym Sączu i wraz z innymi jego uczestnikami po ogłoszeniu mobilizacji przybył na krakowskie Oleandry. Wraz z grupą drużyniaków wszedł 3 VIII 1914 w skład 1 Kompanii Kadrowej; nadal używając pseudonimu, uczestniczył w działaniach i bojach kompanii, także po włączeniu jej w skład III baonu 1 pp Legionów. Ranny w maju 1915 pod Kozinkiem i ponownie w październiku tegoż roku pod Sobieszczanami, awansował na kaprała (1915). Po wycofaniu Legionów z frontu mianowany plutonowym (6 X 1916), a następnie skierowany do szkoły oficerskiej w Zambrowie; po jej ukończeniu oddelegowany z 1 pp do legionowego obozu ćwiczeń w Zegrzu na stanowisko instruktora; na stanowisku tym pozostał do kryzysu przysięgowego (lipiec 1917), kiedy to – wraz z większością swego pułku – został internowany w obozie w Szczypiornie, a następnie w Łomży. W styczniu 1918 zbiegł z obozu i włączył się w działalność POW w powiatach ostrołęckim i łomżyńskim. W grudniu 1918 objął komendę zmobilizowanych oddziałów POW w Łomżyńskim. Współorganizował I oraz II baon okręgowego pułku piechoty w Łomży, przemianowanego następnie na 33 pp. Mianowany formalnie 3 IV 1919 podporucznikiem piechoty, wiosną 1919 był jednym z pierwszych oficerów III baonu swego pułku, od sierpnia 1919 jako dowódca 11 kompanii 33 pp uczestniczył w walkach z bolszewikami na froncie litewsko-białoruskim (w składzie 8 DP), kilkakrotnie wyróżniając się w boju. W czerwcu 1920 został p.o. dowódcy I baonu swego pułku; w zaciętych walkach odwrotowych ranny 1 VIII 1920 pod Zochami, odszedł do szpitala. Po kuracji dołączył do pułku i jako dowódca 11 kompanii uczestniczył w polskiej ofensywie w Galicji Wschodniej oraz ostatnich walkach 33 pp, zakończonych 17 X 1920 zdobyciem Lubaru. Po zakończeniu działań wojennych awansowany 19 I 1921 do stopnia porucznika, nadal służył w 33 pp, m.in. jako dowódca kompanii; w 1922 zwe-



ryfikowany został jako kapitan ze starszeństwem z 1 VI 1919. W późniejszych latach był p.o. dowódcy I baonu 33 pp i na stanowisku tym awansował do stopnia majora (starszeństwo z 1 VII 1925). Łomżę opuścił dopiero w maju 1928, przechodząc na stanowisko kwatermistrza 30 pp; 23 VIII 1929 przeniesiony na dowódcę baonu w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy. Na stanowisku tym otrzymał 1 I 1930 stopień podpułkownika i już 21 I t.r. mianowano go zastępcą dowódcy 18 pp; następnie od 23 III 1932 był kierownikiem Okręgowego Urzędu WFIPW w Grodnie. Rozkazem z 26 I 1934 przeniesiono go do Państwowego Urzędu WFIPW na kierownika wydziału, ale już 25 IV 1934 został mianowany Komendantem Głównym Związku Strzeleckiego i na stanowisku tym pozostał przeszło cztery lata. 1 IX 1938 otrzymał nominację na dowódcę kaliskiego 60 pp. Z pułkiem tym wziął udział w Kampanii Wrześniowej w składzie 25 DP. Po bitwie nad Bzurą z resztkami pułku przedzierał się do Warszawy. Próbuąc zebrać rozproszone w Puszczy Kampinoskiej oddziały poległ 18 IX 1939 w Dąbrowie Starej. Po wojnie zwłoki jego ekshumowano na Cmentarz Wojskowy na Powązkach.

Odznaczony *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

## Z relacji oficera sztabu GO gen. Bołtucia o spotkaniu z żołnierzami 60 pp na przedpolu Warszawy (19 września 1939 r.)

„Po południu znaleźliśmy się w pobliżu Łomianek. Wzrok mój przyciągnęła grupa żołnierzy sprawnie budujących linię telefoniczną. Na pytanie, co za oddział, nie odpowiedzieli, zresztą zgodnie z istniejącymi zarządzeniami, ale skierowali mnie do odległej od szosy pewnie o jakieś półtora kilometra wsi. Ich żołnierska postawa i zachowanie wzbudziły we mnie zaufanie. (...) Jakis kapral prowadzi mnie, po drodze wydając polecenia żołnierzom. Ci stukają obcasami i biegiem wykonują rozkazy – jestem tym nieomal

wzruszony. Wczoraj taki bałagan, chaos kompletnej klęski, a tu znów nasze wspaniałe wojsko. Przyglądam się bliżej temu wojsku i stwierdzam, że nie jest to bynajmniej bezduszny dryl – podoficerowie i oficerowie znają swych ludzi, mówią do szeregowców po imieniu, a ci, wyraźnie to widać, odczują spełnianie każde polecenie”.

I. Bukowski, *Z minionych lat*, Warszawa 1974

## Z relacji I adiutanta 60 Wielkopolskiego Pułku Piechoty o walkach pod Burakowem

„Zastąłem pułk wprawdzie mocno uszczuplony ilościowo, ale już jako zorganizowaną jednostkę bojową pod dowództwem mjr. Edwarda Rukszana. Przeorganizowany w dwa bataliony – I i III – posiadał wszystkie oddziały specjalne, z których pluton artylerii i pluton łączności wyszły z najmniejszymi stratami z tragedii kampsinowskiej, zachowując cały swój sprzęt bojowy.

Natomiast dotknął nas najboleśniejszy cios. Dowódca dywizyjnego batalionu saperów mjr Dąbrowski zameldował wczoraj dowódcy dywizji, że nasz dowódca pułku, pplk Marian Frydrych, poległ w jego obecności w Puszczy Kampinowskiej przy przebijaniu się w nocy przez okrażenie niemieckie z doraźnie zorganizowanym oddziałem żołnierzy zebranych przez niego w puszczy. A wydawało się, że kule się Go nie mają; że śmierć onieśmielona Jego lekceważeniem wszelkich niebezpieczeństw nie śmie Go dotknąć; że wreszcie... nie może On odejść i zostawić swój pułk w czasie, gdy najbardziej jest mu potrzebny. Uniejów, Łęczycza, Ruszki nie mogły być bez Niego. Wszędzie On pojawiał się w najkrytyczniejszych momentach i wtedy każdy oficer i każdy żołnierz szedł ślepo, bo wierzył niezachwianie w swego dowódcę.

Dowódca dywizji wydał specjalny rozkaz oficerski dla uczczenia pamięci pplk. Mariana Frydrycha jako wybitnego dowódcy, żołnierza bez trwogi, prawdziwego Polaka i dobrego patrioty. My pozostali przy życiu jego podwładni zachowamy do zgonu w naszych sercach podziw i pamięć o Nim.

A oto ustalone przeze mnie okoliczności, w jakich zginął pplk Frydrych. Dowódca pułku po odejściu od sztabu pułku w dniu 18 września rano nie mógł widocznie – jak zapowiedział – wrócić. Unieвозмоżliwił to nieprzyjaciel, który – jak opisałem już – przeciął naszą linię marszu na wschód.

Według relacji dowódcy 6 kompanii por. Antoniego Baranowskiego napotkał on około południa 18 września pplk. Frydrycha i otrzymał od niego zadanie utworzenia jakby straży bocznej, zabezpieczającej od południa ruch kolumny złożonej z żołnierzy najróżniejszych oddziałów Armii „Poznań”. Widział przy tym por. Baranowski, jak pplk Frydrych osobiście pomagał pchać biedki z bronią maszynową na piaszczysty wzgórek. Kompania por. Baranowskiego wynosiła wówczas około 30 ludzi. W nocy porucznik utracił kontakt z dowódcą pułku.

Według opowiadania jednego z żołnierzy II batalionu miał pplk Frydrych organizować wieczorem dnia 18 września natarcie oddziału, z doraźnie zebranych żołnierzy, na Niemców odcinających drogę na wschód. Ostatnia wiadomość o pplk. Frydrychu pochodzi od mjr. Dąbrowskiego\*.

Na stanowisko dowódcy pułku przybył, wyznaczony przez dowódcę Armii, pplk dypl. Stanisław Małek. Obecnie przejmuje on pułk od mjr. Rukszana”.

K. Szepietowski, *60. pułk piechoty na szlaku bojowym Ostrów Wlkp. – Warszawa*  
*Żołnierze Września*, Warszawa 1971

---

\* Poległ w Afryce pod Tobrukiem.

## 25. Wpisać dokładny życiorys:

Urodziłem się dnia 14-VIII-1897 r. w Piotrkowie, uczestnicząc od 1912 r. w konspiracyjnych pracach Drużyn Strzeleckich w Zagłębiu Dąbrowskim. W r. 1914, po odbyciu kursu instruktorskiego w Krakowie i Nowym Sączu staję w szeregach I-ej Komp. Kadrowej III/Ip.p.Leg.Pol., z którą wyruszam w pole w dniu 6 sierpnia. Dzieląc odtąd losy I-ej Komp., aż do chwili wycofania Legjonów z frontu, walczę pod Kielcami, Brzegami Korczynem, Opatowem, Dąblinem, w Galicji, nad rz. Nidą, pod Kozinkiem, Urzędowem, nad Styrem i Stochodem. W tym czasie zostaję dwukrotnie ranny: w maju 1915 r. w bitwie pod Kozinkiem i 2 października tegoż roku pod Sobieszycami, gdzie odnoszę siedm ciężkich ran.

W r. 1916 odbywam, jako sierżant, kurs szkoły oficerskiej otrzymując następnie przydział do obozu ćwiczebnego w Zegrzu w charakterze instruktora.

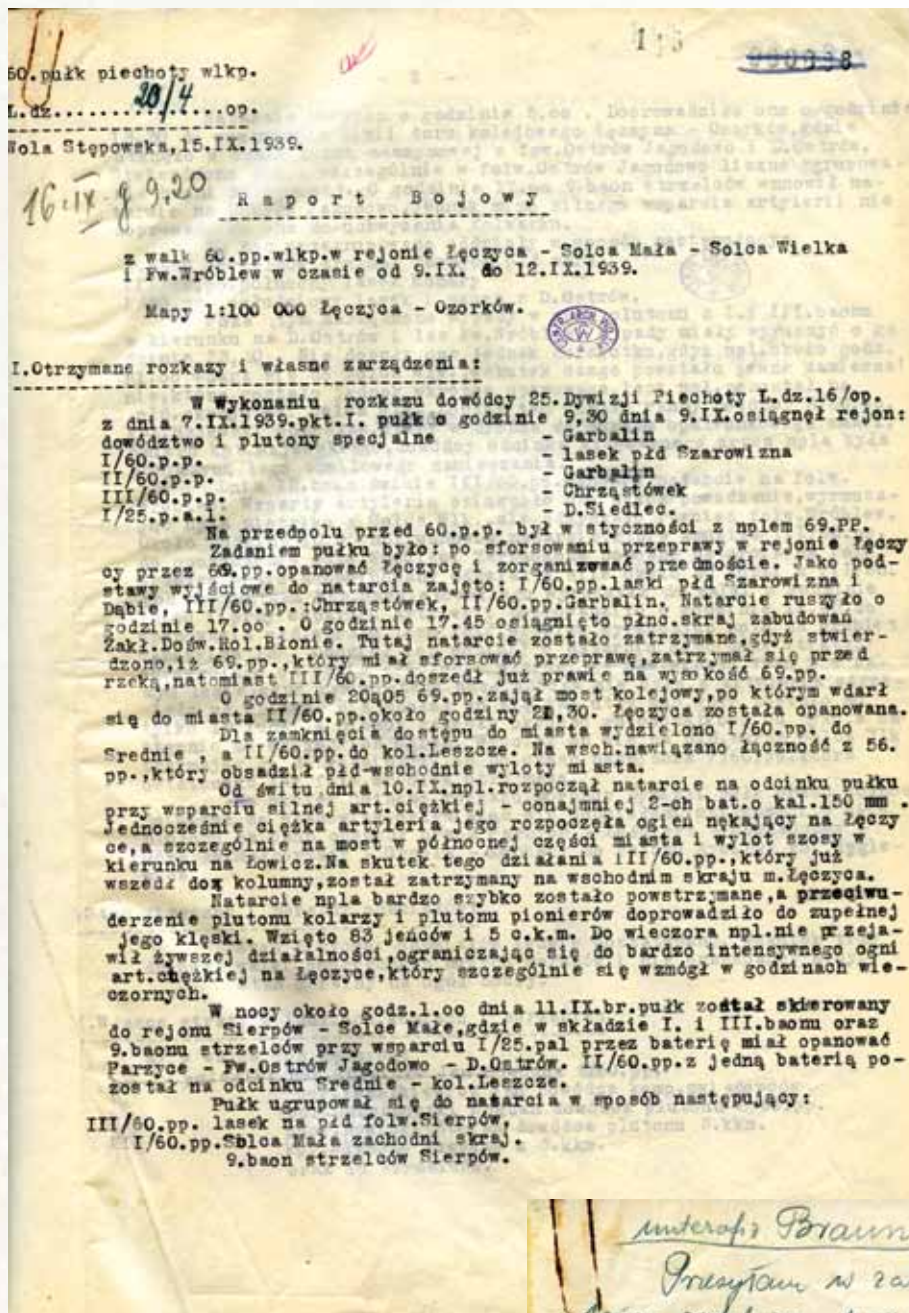
Po przesileniu praysięgowem w r. 1917 zostaję internowany w Szczypiornie. Przeniesiony z kolei do obozu Łomżyńskiego, uciekam stamtąd 2 stycznia 1918 r. Odtąd pracuję konspiracyjnie nad organizacją P.O.W. w ziemi Łomżyńskiej.

Z chwilą zlikwidowania okupacji obejmuję funkcje komendanta zmobilizowanych oddziałów P.O.W. w Łomży. W grudniu 1918 r. przydzielony w stopniu podporucznika do tworzącego się wówczas 33 pp. wyruszam z nim na front, jako dowódca kompanii w sierpniu 1919 r. Z 33-im pp. przechodzę wszystkie jego walki: na Białej Rusi, w odwrocie z nad Dźwiny i na Wołyniu aż do zawarcia rozejmu, dowodząc od czerwca 1920 r. I-ym bataljonem 33 pp., przyczem w sierpniu 1920 r., w czasie odwrotu zostaję poraz trzeci ranny w przeciwnatarciu pod Szepetowem. W okresie powojennym pełnię służbę w 33 pp. w Łomży, w 30 pułku strzelkan. w Warszawie, w szkole podchor. w Bydgoszczy, w 18 pp. w Skierniawicach/zastępca dowódcy pułku/, Okr. Urz. WF. IPW. w Grodnie, Komendant Główny Z.S.

Niniejszy kwestjonariusz wypełniłem zgodnie z prawdą.

data 3/25 1933 r.

(podpis)



Fragment raportu ppłk. Frydrycha o walkach pułku w rejonie Solcy Wielkiej i Wróbiewa (12 IX 1939 r.)



W pierwszej fazie bitwy nad Bzurą żołnierze 60 pp (25 DP) wzięli do niewoli wielu żołnierzy niemieckich. Notatka oficera informacyjnego pułku z wiadomością o pojawieniu się na polu bitwy nowej jednostki niemieckiej, 17 DP. Została ona zidentyfikowana na podstawie dokumentów żołnierza 55 pp wziętego do niewoli pod Solcą Wielką w dniu 12 IX 1939.